„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 43.

Ewangelia na niedzielę XXIV. po Świątkach.

W imię † Ojca i † Syna i † Ducha świętego. Amen.

Onego czasu, gdy zstąpił Jezus z góry, szły za Nim wielkie rzesze. A oto trędowaty przyszedłszy, pokłonił się Mu, mówiąc: Panie, jeśli chcesz, możesz mię oczyścić. I ściągnąwszy Jezus rękę, dotknął się go, mówiąc: Chcę, bądź oczyszczon. I był odrazu oczyszczon z trądu. A rzekł mu Jezus: patrz, abyś to nikomu nie powiadał; ale idź, ukaż się kapłanowi i ofiaruj dar, który przykazał Mojżesz na świadectwo im. A gdy wszedł do Kafarnaum, przystąpił do Niego setnik, prosząc Go i mówiąc. Panie! sługa mój leży w domu powietrzem ruszony, i ciężko trapiony jest. I rzekł mu Jezus: Ja przyjdę i uzdrowię go A odpowiadając setnik rzekł: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale tylko rzecz słowem, a będzie uzdrowion sługa mój. Bo i ja jestem człowiek pod władzą postawiony, mający pod sobą żołnierze, i mówię temu: idź, a idzie; a drugiemu: chodź, a przychodzi; a słudze mojemu: czyń to, a czyni. A usłyszawszy Jezus, dziwował się, i rzekł tym, którzy szli za Nim: Zaprawdę powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu. A powiadam wam: iż wielu ich ze wschodu słońca i ze zachodu przyjdzie, i usiędą z Abrahamem i z Izaakiem, i Jakóbem w królestwie niebieskiem, a synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. I rzekł Jezus setnikowi: Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie. I uzdrowiony jest sługa onej godziny.

(Św. Mateusz rozdział VIII, 1—13.)

Jakim powinien być każdy gospodarz.

„Panie, sługa mój leży w domu powietrzem ruszony, i ciężko trapiony jest."

Dobry to pan ten setnik, dobry to gospodarz. Ciężko mu jego zachorował sługa, spieszy więc zaraz do Pana Jezusa, staje przed Nim i mówi: Panie, sługa mój leży w domu

powietrzem ruszony, i ciężko trapiony jest. Zmiłuj się nad nim, Panie, i nademną się zmiłuj, ulecz go, proszę, z jego choroby. Dobry to pan, ale i sługa ów był mu widać dobrym sługą, przywiązanym do pana swego, wiernym, posłusznym. To też, jakby nad synem, setnik nad nim zabolał, gdy się rozchorował ciężko. Wzór to prześliczny dobrego gospodarza ten setnik, a sługa ów to wzór najlepszego sługi. Dałby to Pan Bóg, żeby tak było i dzisiaj, żeby i słudzy i gospodarze byli wszyscy dobrymi. Co za pociechę mieliby z tego aniołowie w niebie! Na dzisiaj niech sobie gospodarze czytają, co się do nich odnosi, na drugi raz powiem o sługach.

Przyznacie mi, że to jest możliwe, żeby gospodarz dobrym dla sługi był gospodarzem. Potrafił to setnik, poganin, miałżebyś tego ty nie potrafić? przecież jesteś chrześcianin! I przy łasce Bożej potrafisz, byleś i sam ze swojej strony do tego się przyłożył. A uczyń to najpierw ze swej strony, abyś bardzo ostrożnie parobka czy dziewkę na służbę przyjmował. Uważaj żebyś bezbożnika jakiego w dom swój nie wprowadził. Wiesz przecie, że jedna owca parszywa całą owczarnię zarazi, tak i taki bezbożnik. On ci wszystkie dzieci zarazi gorszeniem i całą czeladź twą od Boga rychło odciągnie. I gospodarstwo twoje on ci na marne sprowadzi. Lepiej ci więc pracować samemu, niż się takim wysługiwać parobkiem, co zna jeno przeklinać, jeno bluźnić, jeno plugawe żarty prowadzić. Jeżeli jeszcze i do kościoła ani go kijem napędzić, do spowiedzi tak samo, to z domu go wygoń czemprędzej. Posłuchaj tego, co ci powiadam, a niejednej gorzkiej chwili ujdziesz w życiu swojem.

Otóż to rzecz pierwsza: w wyborze sługi bądź bardzo ostrożnym, bądź potem i przykładnym, ty i żona twoja. Pamiętaj na to przysłowie: jaki pan, taki kram. Jeżeli bowiem gospodarz ladaco, to sługa i najlepszy na razie stanie się także ostatnie ladaco. Otóż i ty i żona twoja dawajcie z siebie służbie dobry przykład. Alboż nie wiesz, że tak samo jak za dzieci twoje, tak i za służbę twą zdasz kiedyś przed Bogiem rachunek Biada ci, gdybyś gorszył czeladź twą przekleństwem, albo pijaństwem, albo kłótnią w domu, albo namawianiem do złego. Bądź więc przykładnym, do złego nie tylko że nie namawiaj, ale jeszcze życiem twojem cnoty ich nauczaj i bojaźni Bożej Nie powiadaj więc słudze: idźno do cudzego lasu, a drew mi narąb i przynieś; albo: wyjedźno na noc z końmi na łąkę sąsiednią, albo: zasadź się na tego człowieka, a dobrze go obij. Taki gospodarz nie wart nawet być gospodarzem Niechże więc sługa twój ma z ciebie dobry przykład, niech widzi, że się modlisz, że pościsz, że pamiętasz o ubogich, a nie skrzywdzisz nikogo.

Bądźże przykładnym dla twojej czeladzi, ale i sprawiedliwym. W czemże ci dla nich być sprawiedliwym? W tem osobliwie, abyś im z zapłaty ich nic nie urywał. Wszak to grzech wołający o pomstę do nieba. Wypłacaj mu wszystko, za co był zgodzony. Ale sprawiedliwość rozciąga się także i na jedzenie Nie chciejże głodem morzyć sługi twego, bo zresztą ty go w jedzeniu ukrzywdzisz, a on ciebie w robocie. I cóż na tem zyskasz? Ale i względem duszy sługi bądź sprawiedliwym. I sługa potrzebuje zbawić duszę swoją, niechże więc ma czas na modlitwę, w niedziele i święta niech wolnym będzie od pracy służebnej, aby ten dzień mógł na chwałę Boga poświęcić. Pod tym względem dziewka czy parobek nie dają się zwyczajnie krzywdzić, ale pastuch zazwyczaj bywa ukrzywdzony biedactwo to, całe lato nieraz kościoła na oczy nie widzi. Ale czy taki gospodarz ma też jakie sumienie? Toćby mu korona z głowy nie spadła, gdyby raz na miesiąc sam popasł swoje bydełko, a pastuszka do kościoła wyprawił.

Dbajże gospodarzu o to, aby sługa twój wypełniał sumiennie chrześciańskie swe obowiązki. Nie chciej przecie uważać sługi za jakąś jedynie siłę roboczą, podobnie jak wołu, jak konia, dla którego dosyć jedynie jest, kiedy w pługu ciągnie. Choć i tacy są gospodarze, co się już całkiem tem kontentują, jeżeli sługa zrobił, co do niego należy. Że on się dość często napija, że Bóg wie, którędy po nocach się włóczy, że niemoralne życie prowadzi, o to wcale oni nie dbają. Za to jedno, że pracowity, ma już oko u nich. Czy jednak gospodarz taki nigdy tego nie słyszał, co mówi Paweł św.: „Jeżeli kto o swoich, najbardziej o domowych, pieczy nie ma, zaparł się wiary i jest gorszy, niżeli niewierny" (I Tym. 5,8). Ale takiemu gospodarzowi biada kiedyś na sądzie Bożym!

Sprawiedliwość jeszcze się czegoś od ciebie domaga: abyś nie opuszczał sługi w chorobie. Słyszysz, jak to setnik ów starał się gorąco o zdrowie dla sługi swojego. Wiem też, że kiedy krowina ci zachoruje, jak możesz, tak ją ratujesz, nawet i konowała nieraz sprowadzasz. Miałżebyś dla sługi mniej być litościwym? On przecie bratem twoim, z tobą razem kiedyś ma on zasiąść w niebie. Miejże więc miłosierdzie nad nim, kiedy go Pan Bóg chorobą nawiedzi. Daj mu naonczas lepszy kącik w domu, lepsze jakieś posłanie i strawę też lepszą. W chorobie większej i lekarza zawołaj, a wcale przez to nie zubożejesz W dzień sądu powie ci za to Pan Jezus: „Byłem chory, a nawiedziliście mnie — pójdźcie, a posiądźcie królestwo" (Mat. 25, 36) I tu jeszcze na ziemi za to ci sowicie zapłaci.

Jeszcze jedno wam, gospodarze, chciałbym włożyć na serce: żebyście dla sług swoich byli wyrozumiali. Kiedy więc sługa w czemś trochę przewini, w czemś wam nie dogodzi,

nie chciejcie ich za to zaraz poniewierać. Wszak i ty sam aniś święty, aniś doskonały, miejże i dla sługi wyrozumiałość. Zresztą pamiętaj, za miłosierdzie miłosierdziem Bóg ci zapłaci. Choć tę wyrozumiałość ja nie tak rozumiem, żebyś na cięższe upadki twojego sługi oczy twe zamykał, jeno żebyś za co bądź zaraz go nie łajał, nie wyzywał, nie zemstował na niego. Zachowuj się tak względem swego sługi, aby cię więcej miłował, niż się lękał.

Dobrego gospodarza przykład daje nam św. Franciszek Salezy, biskup. Nigdy on się nie odgrażał swym sługom, nigdy szorstko nie odzywał się do nich. Jeżeli zbłądzili, umiał on błąd ich tak im łagodnie wytykać, że się rychło poprawiali z miłości ku niemu. Zwykł on był mawiać: „Silny wiatr, co żagle rozdyma, o wiele skuteczniej statek pcha na morze, niżeli sto wioseł; tak i słówko przyjazne, życzliwe, skuteczniejsze dla sługi, żeby obowiązki swe wiernie i chętnie wypełniał, niż sto groźnych, surowych i szorstkich rozkazów.” Sługa jego był mu bliźnim, nad którego się pysznie nie wynosił, a jak brata go miłował.

Pójdźże za tym przykładem tego Świętego, bądź i ty gospodarzem dobrym. Dbaj o to najpierw, żebyś nicponia, bezbożnika jakiego do służby nie przyjął. Niczego też więcej nie pragnij, jak przyświecać słudze dobrym przykładem. Okazuj mu sprawiedliwość we wszystkiem, żebyś go nie ukrzywdził ani na makowe ziarnko; miej pieczę nad duszą jego, a w chorobie o jego zdrowie staranie. A ostatecznie bądź wyrozumiałym dla sługi swojego, żebyś go za cobądź nie poniewierał. „Gospodarze, co sprawiedliwego i słusznego jest, czyńcie sługom, wiedząc, że i wy macie Pana w niebie” (Kolos. 4, 1). Amen.
L. 7991.

NIHIL OBSTAT.

J. C. Tobiasiewicz,

L. 7112.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 17 października 1913.

(L. S.) † Adam Stefan